

# W obronie Great Bear

20-go października łódka oraz kilka pontonów podpłynęło do statku „Norsk”, który przewoził do Kalifornii 8000 ton papieru zrobionego z drzewa w kanadyjskiej puszczy Great Bear. Papier ze statku przeznaczony był na druk gazet i książek telefonicznych.

Statek miał zamiar rozładować towar w porcie w Long Beach, ale uniemożliwili to działacze Greenpeace. O 6 rano dwóch z nich wdrapało się na statek, który był ciągle w ruchu(!), po czym przyczepili się do wielkiego napisu „Stop destruction Great Bear rainforest”, który był ozdobiony flagami Kanady i USA. Dwóch innych działaczy przymocowało się do statku w wodzie, żeby go zmusić do zatrzymania. W akcji uczestniczyli ludzie z 9 krajów. Wojskowi ratownicy zaprowadzili krótkotrwałą strefę bezpieczeństwa wokół statku, żeby nikt inny nie mógł tam dopłynąć. Namawiano uczestników akcji do zejścia i obiecano, że nie będzie konsekwencji, jednakże aktywiści pozostali. W nocy w miejsce czwórki działacze weszli inni. Właścicielem statku jest firma Fletcher Challenge, która kupuje drzewo od firmy International Product Forest wycinającej część Great Bear.

Koordynator akcji Mark Evans rozmawiał ze mną spory czas wcześniej, ale nie ujawnił szczegółów i miejsca. Były spotkania, na których Mark zbierał chętnych do podjęcia ryzyka wzięcia udziału w akcji. Greenpeace domaga się natychmiastowego zaprzestania wycinki kanadyjskich puszczy i nawołuje do bojkotu firm, które kupują papier zrobiony z tamtejszego drzewa.

Kapitan statku nie chciał rozmawiać z nikim, nawet z TV. Fletcher Challenge wydała komunikaty bez znaczenia. Co było interesujące to wypowiedź Patrica Moore (jednego z założycieli Greenpeace), który skrytykował akcję w Long Beach. Patric powiedział, że Kanada ma najlepszy na świecie system uzupełniania wyciętych lasów i sporo zrobiono w dziedzinie ochrony puszczy. To prawda, ale to wciąż nie znaczy, że nie mamy ocalić unikalnej puszczy jaką jest GREAT BEAR. Patric Moore opuścił Greenpeace w późnych latach 80-tych. Akcja w Long Beach skończyła się po trzech dniach (co nie jest mało) aresztowaniem 13 osób. Firma kupująca przewożony towar zapowiedziała, że poważnie rozpatrzy dalszą współpracę z IFP. Greenpeace ma pieniądze na legalną pomoc dla aresztowanych.

Przemysław Sobański